

## PODAŻAJĄC ZA ŚWIATŁEM

Jakie znaczenie ma dziś postawa twórcza wierna swoim założeniom przez 50 lat aktywności? Przyglądając się temu zjawisku z perspektywy rozedrganej współczesności należy je określić jako czas konsekwentnego rozwoju. Działalność artystyczna jest zawsze skierowana na zewnątrz, nawet jeżeli przyjmuje charakter introwertyczny. Uczciwość względem wewnętrznego przesłania jakie nosimy w sobie, można nawet powiedzieć w jakie zostaliśmy wyposażeni, staje się wczytywaniem samego siebie. Twórczość jest szczególnym rodzajem odkrywania siebie, bo dzieje się to przez artystyczną kreację.

Wieloletnia determinacja, z jaką rozwijała swoje malarskie powołanie Irena Kuźdowicz, pozwala jej dorobek ująć jako jednolitą całość, w której poszczególne etapy, coraz precyzyjniej, określały wybrany kierunek. Rodowód artystyczny wywodzący się z pracowni prof. Tymona Niesiołowskiego, wczesne fascynacje obrazami Georges'a Rouault oraz malarstwo kapistów, zarysowały związki i powinowactwa artystki, które z upływem czasu pozwoliły wykształcić własny sposób widzenia i przedstawiania świata. W jednym z wcześniejszych okresów twórczości obrazy Kuźdowiczowej przypominają precyzyjną konstrukcję witraży. Pogrubiony kontur określał porządek całości kompozycji. Fakturalnie położony kolor stwarzał wrażenie matowych szybek, które do ciemnego pomieszczenia przepuszczają światło z drugiej strony obrazu czy też z innej rzeczywistości będącej samym światłem. Z upływem czasu ciemne witrażowe obrysowania zniknęły na korzyść wewnętrznego światła emanującego teraz coraz mocniej z drugiej strony "okna". Z pewnością doświadczenia polskiego postimpresjonizmu miały znaczący wpływ w kształtowaniu osobowości twórczej tej artystki. Niewątpliwie jednak pozwoliło to na odnalezienie wysublimowanej poświaty, wynikającej z indywidualnego zrozumienia światła.

Malarska poetyka Ireny Kuźdowicz stała się rozpoznawalna dzięki stopniowo rozwijanej stylizacji natury. Doprowadziło to do wypracowania własnego stylu. Charakterystyczny rysunek wysmuklający proporcje nadał wyraz, w którym kierunek wertykalny nasuwa metafizyczne odniesienia. Zarysowaną bryłowatość portretowanych postaci lekko rozpraszają plamiste skupiska mgiełek bądź też ślady zamazanych ruchów pędzla. Towarzyszy temu klimat falującej miękkości, którego doświadczamy patrząc w światło słońca przymrużonymi oczami. Wszechobecna staje się w tym malarstwie aura wiosennego powiewu, delikatna jak przy rozwiewaniu dmuchawca. Czynność ta zdaje się tu określać zwiewność, przelotność i przemijalność. Równocześnie ta przejściowość jest uchwyceniem czasu w jakimś momencie. Utrwalenie chwili w tych obrazach czyni ją niezwykłą, wyjątkową i tajemniczą, pełną uniesień i nieznanymi doznań. Ta chwila nieustannie przemijając nieustannie też trwa, jakby przeniesiona poza rzeczywistość czasu, wierna swemu przesłaniu, by przekazywać treść rozleglejszą niż uczucie zwyczajnej pewności. Intuicja staje się rodzajem poznania i wtajemniczenia. Ten rodzaj wrażliwości, tak bliski kobiecej naturze, stanowi w tym malarstwie kontekst duchowego odniesienia. Owa kobiecość znajdująca swój wyraz w delikatności i subtelności barw, tworzy świat o rzadko spotykanej łagodności jakby przeniesiony z sennych marzeń dorastającej dziewczyny. Najczęściej pojawia się w tych pracach postać młodej kobiety, która w swym zamyśleniu zdaje się rozpoznawać samą siebie.

Portret, pół akt czy cała postać wpisana w ukwiecone tło albo przemykająca przez ogrodową krainę baśni, najpełniej oddają subtelność emocjonalną tej twórczości. Niezależnie czy dziewczyny z płócien Kuźdowiczowej pochodzą ze świata wyobraźni, czy są portretami konkretnych osób, to w obu tych przypadkach stają się w efekcie psychologicznymi autoportretami stanów artystki. Dalszy czy bliższy kontekst odniesień sprawia, że podmiot liryczny jest rozpoznawalny jako zmieniające się oświetlenie, zawsze jednak skierowane ku temu samemu wnętrzu. Czas dzięki poezji może stawać się wiecznie ożywioną terażniejszością. W wypadku tego malarstwa „zawieszenie w czasie” staje się ukojeniem. Wykreowana dramaturgia poetyckiego świata stwarza odczucie niewinnego wzruszenia podobnego do wspomnień z dzieciństwa.

Dominująca w obrazach dziewczęca kobiecość określa swoisty kanon piękna. Subtelność tego malarstwa wywołuje nastrój, w którym istnieje niezmiennie stała pora życia, uwolniona od

procesu starzenia. Przemijanie jest drogą ludzkiego losu, ale jego nieuchronność w tych obrazach znajduje inny wyraz. Jest poza prozaiczną codziennością. Rozświetlenie od wewnątrz zdaje się wskazywać na ważniejsze, głębsze przesłanie niż tylko to dotyczące ziemskiego kresu naszej wędrówki. Twórczość ta w szczególny sposób wypełniona jest światłem. Tym światłem, które pozwala rozkwitać kwiatom, i tym światłem, które – przenikając coraz głębiej do ludzkiego wnętrza – pomaga odkrywać radość i sens istnienia. Nie oznacza to, że melancholia i smutek są stanami uczuć nieobecnymi w tej twórczości, ale ich natężenia i ukierunkowanie ma aspekt pozytywny, wtapiający się, współtworzący obraz ludzkiej egzystencji, tak by pełne rozpoznanie mogło w całym bogactwie i różnorodności określać prawdę. Tę prawdę, która poprzez sztukę Ireny Kuźdowicz ogarnia nas, oczarowując kobietą delikatnością i jednocześnie pogłębionym świetlistym skupieniem.

Jacek Soliński